



EDGAR SUKIENNIK* – WARSZAWA

[Recenzja]: Ks. Józef Mandziuk, *Żeńskie wspólnoty zakonne w (archi)diecezji wrocławskiej*, Fundacja „Honor, Ojczyzna” im. majora Władysława Raginisa, Warszawa 2020, ss. 584

Kościół katolicki na Śląsku w swoich tysiącletnich dziejach cieszył się obfitością życia zakonnego. Funkcjonowało tutaj wiele zgromadzeń, zarówno męskich, jak i żeńskich, które były i nadal są ozdobą Kościoła wrocławskiego i cennym wsparciem jego pracy ewangelizacyjnej. Piękne karty dziejów zapisały wspólnoty, które przyszły z zewnątrz i zakotwiczyły na ziemi śląskiej, jak również zakony rodzimego pochodzenia, których ojczyzną jest Śląsk. W mozaice zakonów na terenie (archi)diecezji wrocławskiej w jej dawnych i obecnych granicach obok konwentów męskich poczesne miejsce zajęły wspólnoty żeńskie, które przyczyniły się do rozwoju życia kościelno-społecznego na ziemi śląskiej. Omówienia tej wyjątkowej w skali całej Polski mozaiki żeńskiego życia konsekrowanego podjął się ks. prof. Józef Mandziuk, kapłan archidiecezji wrocławskiej, obecnie emerytowany profesor trzech uczelni wyższych: Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Politechniki Rzeszowskiej. W połowie 2020 r. duchowny opublikował monografię poświęconą zakonom żeńskim na Śląsku od początku istnienia biskupstwa nadodrzańskiego w roku 1000, aż do czasów współczesnych, które wyznaczają rządy abp. Józefa Kupnego.

Podstawę źródłową książki stanowią akta znajdujące się w archiwach poszczególnych zakonów, jak również obfita literatura przedmiotu w językach polskim i niemieckim. Trzeba nadmienić, że ks. prof. J. Mandziuk nie jest jedynym badaczem żeńskiego życia konsekrowanego na Dolnym Śląsku. Prace poświęcone poszczególnym zgromadzeniom ukazywały się m.in. dzięki badaniom Małgorzaty Stefaniak, ks. Bogdana Dąbrowskiego, ks. Wojciecha Chodóra i ks. Tomasza Błaszczyka. Dotyczyły one jednak tylko działalności zakonów w zawężonym przedziale czasowym i siłą rzeczy nie mogły pokazać panoramy mona-

* Edgar Sukiennik – dr historii; pracownik Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; e-mail; badsalzbrunn@wp.pl

<https://orcid.org/0000-0002-7294-9894>

stycyzmu żeńskiego na przestrzeni wieków. Tego zadania podjął się dopiero ks. J. Mandziuk, który poczynił wiele trafnych obserwacji szczegółowych na kartach swojego *opus vitae* zatytułowanego: *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*. Obszerna monografia milenijna Kościoła wrocławskiego ukazała się w dwóch wydaniach: uniwersyteckim (12 tomów) i bibliofilskim (8 tomów). W każdym tomie Autor omówił m.in. funkcjonowanie zakonów oraz dzieje klasztorów znajdujących się w ich posiadaniu w wyszczególnionym okresie historycznym. Monumentalna monografia sprzed kilku lat ułatwiła mu pisanie osobnej publikacji książkowej, w której zamierzał ukazać całokształt monastycyzmu żeńskiego na Śląsku od średniowiecza aż po czasy najnowsze.

Narracja ks. J. Mandziuka jest prowadzona chronologicznie. Autor rozpoczął od przybliżenia pierwszych zakonów żeńskich na Śląsku, które pojawiły się tam w XIII wieku. Były to kolejno: benedyktyнки, cysterki, kanoniczki regularne św. Augustyna, norbertanki, klaryski, dominikanki, magdalenki i beginki. Ich praca na niwie modlitewnej, charytatywnej i dobroczynnej była widoczna. Szczególną uwagę Autora zwróciła postać św. Jadwigi z Andechs, księżnej śląskiej i założycielki klasztoru cysterek w Trzebnicy, która dzięki trosce o najuboższych mieszkańców regionu zyskała chwalebne miano „matki ludu śląskiego”. Dla wielu mniszek stała się niedoścignionym wzorem osiągnięcia doskonałości w życiu zakonnym. W drugim rozdziale Profesor omówił losy wspólnot od w czasach wczesno nowożytnych, czyli od początku reformacji protestanckiej na Śląsku w 1520 r. do zajęcia Śląska przez Prusy w 1741 r. Zakony żeńskie na ogół przetrwały reformacyjną burzę i okazały się cennym wsparciem dla Kościoła w okresie dominacji katolicyzmu. Oprócz wspólnot pamiętających czasy średniowieczne na ziemi śląskiej pojawiły się nowe zakony żeńskie, m.in. elżbietanki czarne i urszulanki czarne.

Niebywała eksplozja żeńskiego życia zakonnego w (archi)diecezji wrocławskiej nastąpiła w czasach nowożytnych (1741-1945), którym Autor poświęcił obszerny rozdział trzeci. Było to 200-lecie odznaczające się dużą dynamiką, w której przeplatały się ze sobą wzloty i upadki śląskiego życia monastycznego. Twórca książki najpierw zaprezentował owocną działalność dziesięciu zgromadzeń zakonnych, po czym przeszedł do omawiania tragicznych skutków wielkiej kasaty zakonów na Śląsku w 1810 roku. Drugim wstrząsem dla śląskiego życia konsekrowanego były restrykcje, które wprowadził „żelazny kanclerz” Otto von Bismarck w ramach polityki Kulturkampf w latach 60. i 70. XIX wieku. Skalę represji oddaje najbardziej restrykcyjna ustawa z 31 maja 1875 r., która dotyczyła likwidacji 296 klasztorów. Pozostawiono jedynie konwenty, w których siostry opiekowały się chorymi. Mimo dużego ucisku żeńskie życie zakonne na Śląsku nie zostało unicestwione, a złagodzenie restrykcji w 1887 r. umożliwiło wielu wspólnotom powrót do normalnej pracy. W ostatnich dwóch dziesięcioleciach XIX w. doszło wręcz do eksplozji żeńskiego monastycyzmu, w czym dużą zasługę należy przypisać kard. Jerzemu Koppowi, który okazywał wspólnotom zakonnym życzliwość. Autor zaakcentował przybycie nad Odrę licznych zakonów, których dotychczas tu nie było (szarytki, boromeuszki, Siostry Szkolne Notre Dame i inne). Jego uwadze nie umknęły oczywiście rodzime zakony, które powstały wówczas

na Śląsku, a więc elżbietanki szare, jadwiżanki i marianki. Bolesnym ciosem dla żeńskiego monastycyzmu w arcybiskupstwie nadodrzańskim było pierwsze półrocze 1945 r., gdy Armia Czerwona wkroczyła na Śląsk, a zacięte walki z broniącymi się Niemcami przyniosły zniszczenia śląskich klasztorów i tragiczną śmierć wielu zakonnic. Tutaj należałoby uczynić mały zarzut pod adresem Autora, że potraktował to zagadnienie marginalnie, poświęcając mu zaledwie kilka zdań przy okazji omówienia rządów kard. Adolfa Bertrama we Wrocławiu (1914-1945). Dla członkiń śląskich wspólnot zakonnych było to niezwykle traumatyczne półrocze. Siostry zostały dotknięte barbarzyństwem żołnierzy sowieckich, którzy zagrabiali mienie klasztorne, profanowali przedmioty kultu religijnego, brutalnie gwałcili, a nawet w bestialski sposób je mordowali. Drastyczne wydarzenia w ostatnich miesiącach II wojny światowej spowodowały, że śląski monastycyzm legł w gruzach. Była to jedna z najtragiczniejszych kart w historii tutejszego życia zakonnego i przydałoby się omówić ją znacznie szerzej.

Profesor poświęcił dużo uwagi funkcjonowaniu zakonów w latach powojennych oraz w czasach współczesnych, zamykając je w przedziale czasowym 1945-2020. To czwarty rozdział monografii, w którym znalazło się miejsce na opowieść o wskrzeszaniu zniszczonych konwentów przez zakonnice z Polski, które osiedlały się w klasztorach śląskich, próbując tchnąć w nie nowe życie. To także opowieść o funkcjonowaniu klasztorów w warunkach reżimu komunistycznego, który zwłaszcza w czasach stalinowskich dał się im mocno we znaki. Dotkliwym ciosem okazała się akcja pod kryptonimem X 2, w wyniku której w 1954 r. przystąpiono do likwidacji 323 domów zakonnych, a siostry przeniesiono do zbiorczych obozów pracy, gdzie przebywały w ciężkich warunkach bytowych, powodujących choroby i przedwczesne zgony. Historię żeńskiego życia konsekrowanego zamknęło omówienie działalności zakonów w latach pontyfikatu sprzyjającego im kard. Henryka Gulbinowicza (1976-2004) oraz pod rządami jego następcy abp. Mariana Gołębiewskiego i aktualnie urzędującego metropolity wrocławskiego Józefa Kupnego.

Rzecz godną pochwały jest wyekspozowanie przez Autora założycieli i założycielek oraz bardziej wyróżniających się członkiń poszczególnych wspólnot zakonnych. Daje to ciekawy obraz dziejów powstawania zakonów, kierunku duchowego wytyczonego przez zakonodawców oraz zapału i entuzjazmu ewangelizacyjnego, jaki im towarzyszył od samego początku. Pozwala to poznać losy Sługi Bożego ks. Roberta Spiske – założyciela jadwiżanek śląskich, ks. Jana Schneidera – założyciela marianek, bł. Marii Luizy Merkert i jej trzech towarzyszek – założycielek zakonu elżbietanek i wielu innych. Cechą wspólną większości zakonodawców były trudności piętrzące się przy zakładaniu i rozwijaniu wspólnot życia konsekrowanego. Pływały one najczęściej ze strony hierarchii kościelnej, która wykazywała roztropany dystans przy powstawaniu nowych zakonów, jak również ze strony innych wspólnot, które nierzadko demonstrowały zazdrość wobec nowych instytucji prowadzących podobną działalność. Problem ten nie umknął uwadze wrocławskiego uczonego, który podkreślił, że odpowiedzią założycieli i założycielek na stawiane zarzuty były pokora, cierpliwość i modli-

twa w intencji nieprzyjaciół, co pomogło im przezwyciężyć nabrzmiałe problemy i przeprowadzić podjęte dzieło.

Zaletą opracowania jest 36 tabel, w których Autor pogrupował poszczególne placówki danego zgromadzenia oraz ustalił liczbę sióstr. Dzięki temu zabiegowi czytelnik może łatwiej dostrzec rozkwit niektórych wspólnot na całym Śląsku. W tabelach przedstawiono m.in. aż 144 konwenty sióstr boromeuszek w latach 1933-1939. Są to imponujące wartości, które świadczą o dużym rozwoju tego zakonu w przededniu II wojny światowej, która później przyniosła zniszczenie z trudem wypracowanego dzieła. W ostatnich latach przed wybuchem wojny o pomyślnym okresie mogły mówić również elżbietanki szare, co twórca książki udowodnił w tabeli przedstawiającej działalność społeczno-dobroczynną 928 sióstr i 86 nowicjuszek w 127 klasztorach.

Autor nie ustrzegł się drobnych pomyłek redakcyjnych, które wprawdzie nie podważają wartości merytorycznej pracy, ale w tak poważnej publikacji powinny zostać zawczasu usunięte. Rzucający się w oczy błąd wkradł się już do tytułu monografii na okładce, gdzie zamiast słowa „(archi)diecezji” jest „(archi)djecezji”. Sporadyczne błędy w pisowni trafiają się także w tekście głównym i w przypisach dolnych. Dla przykładu można wspomnieć cytowanie czasopisma „Schlesisches Pastoralblatt”, gdzie w drugim członie tej nazwy pojawia się słowo „Pastoralblatt” (s. 234). Osobnym tematem, który domaga się większej precyzji, jest sporadyczna niekonsekwencja w pisowni nazw niektórych wspólnot zakonnych. Ilustracją tego problemu może być opis sióstr marianek, które raz pisane są dużą literą, innym razem zaś małą (s. 234). Trzeba jednak zaznaczyć, że wspomniane niedociągnięcia przytrafiły się zaledwie w kilku miejscach i absolutnie nie obniżają jakości całego opracowania.

Rzucającym się w oczy mankamentem monografii jest mała liczba ilustracji. W dodatku są one czarno-białe, co kontrastuje z poprzednimi publikacjami o rządcach i biskupach pomocniczych (archi)diecezji wrocławskiej. W monografiach wydawanych w poprzednich latach Profesor przyzwyczaił czytelników do barwnej bazy zdjęciowej, na którą składały się współczesne fotografie obiektów sakralnych, ponadto kolorowe zdjęcia portretów biskupów i zakonników czy też fotografie epitafiów, herbów, ołtarzy, ksiąg liturgicznych itd. W omawianym opracowaniu warstwa fotograficzna jest bardzo skromna. Robią wrażenie duże fotografie imponującego klasztoru i kościoła cysterek (później boromeuszek) w Trzebnicy, ale aż się prosi, żeby można było je obejrzeć w kolorze i w pełni docenić ich wdzięk. Z tych samych względów byłoby miło zobaczyć w pełnej paletce barw duży klasztor elżbietanek na Wyspie Tumskiej we Wrocławiu, Zamek Hugona w Świebodzicach – siedziba Sióstr Szkolnych Notre Dame, klasztor-szpital elżbietanek czarnych w Cieszynie oraz klasztor marianek w Bardzie Śląskim, położony w malowniczej scenerii Gór Bardzkich. Można przypuszczać, że na przeszkodzie w pełnym wykorzystaniu warstwy fotograficznej stanęły względy ekonomiczne. Autor mający 80 lat wydał książkę własnym nakładem finansowym, co dla emeryta, nawet profesora, nie jest rzeczą łatwą.

Publikacja zasługuje na wnikliwą lekturę. Swobodny styl pisania oraz przystępny język wypowiedzi sprawiają, że monografia powinna trafić w gusta zarów-

no wymagających uczonych, jak i zwykłych ludzi, którzy odnajdą w niej wiele ciekawostek dotyczących ich małej ojczyzny. Nade wszystko jednak powinny się z nią zapoznać siostry reprezentujące opisane zakony. To historia funkcjonowania wspólnot, których stały się częścią, wstępując do swojego zgromadzenia. Członkinie zakonów już teraz współtworzą ich bogatą historię. Warto więc, aby miały świadomość historyczną dzieła, w którym uczestniczą. Lektorze książki obowiązkowo powinny oddać się dziewczyny podejmujące drogę powołania zakonnego w zaprezentowanych wspólnotach bądź też zastanawiające się nad wyborem zgromadzenia, co zresztą wyraził sam Autor we wprowadzeniu do publikacji. Opowieść o kobietach, które poświęciły się całkowicie służbie Bożej, doświadczając jej łatwych i trudnych stron, może pomóc kandydatkom do życia konsekrowanego w kroczeniu drogą powołania i przewyciężaniu potencjalnych trudności.